

niedziela

GŁOS Z TORUNIA



» MYŚL PASTERZA

Jeśli ktoś nie czuje odpowiedzialności za Kościół, odwraca się przeciwko niemu, to my wszyscy winniśmy wykazywać jeszcze większą odpowiedzialność.

BP WIESŁAW ŚMIGIEL

Miłośnik Eucharystii



Archiwum Teresy Mylke

Sługa Boży ks. Prabucki troszczył się o dobrą formację swoich parafian

We wrześniu parafianie z Gostkowa spotkali się na wspólnej modlitwie w intencji ofiar II wojny światowej.

Ks. PAWEŁ BOROWSKI

Spotkanie było wyjątkową okazją do odkrycia na nowo postaci proboszcza z okresu wojny – sługi Bożego ks. Pawła Prabuckiego, który został aresztowany przez Niemców w pierwszych dniach okupacji i zginął w obozie koncentracyjnym w Dachau 30 sierpnia 1942 r. Po Mszy św. zgromadzeni wysłuchali wykładu dk. prof. Waldemara Rozynkowskiego, który przybliżył sylwetkę proboszcza.

Uczestnicy spotkania odkryli, że był kapłanem, dla którego formacja dorosłych oraz kult eucharystyczny były centrum posługi duszpasterskiej. Nie brakowało mu przy tym poczucia humoru i wielkiej troski o potrzebujących. Nie skorzystał z możliwości ocalenia życia i odzyskania wolności, lecz pozostał wierny Kościołowi i Ojczyźnie. Po pierwszym aresztowaniu i zwolnieniu nie ukrywał się, lecz ponownie z odwagą podjął zadania proboszcza, troszcząc się przede wszystkim o rodziny, które pozostały bez mężów i ojców. Wkrótce został ponownie aresztowany i resztę swego życia spędził w obozach.

Wspomnienia kapłanów, którzy przeżyli gehennę obozu oraz listy bł. ks. Frelichowskiego pisane do najbliższych, rysują przed nami postać człowieka, który z wielką odwagą zabiegał o możliwość sprawowania Eucharystii w obozowych warunkach oraz z wielką pobożnością ją celebrował. To właśnie Eucharystia była centrum jego życia i podtrzymywała nadzieję. Krystyna Podlaskowska, autorka książki o bł. ks. Frelichowskim, opisując posługę ks. Prabuckiego w obozie, napisała, że dzięki niemu „każdego dnia wczesnym rankiem Chrystus zstępował do tego przedpiekła, do tego miejsca pogardy człowieczeństwa i godności ludzkiej”. Sługa Boży zginął w obozie w Dachau razem ze swoimi dwoma braćmi, także kapłanami – Alojzym i Bolesławem.

Po wykładzie wszyscy udali się pod tablicę upamiętniającą tego bohaterskiego kapłana, by pomodlić o się o łaski za jego wstawiennictwem.

Jego proces beatyfikacyjny toczy się od 1994 r. i jest już na etapie rzymskim. Parafianie z Gostkowa ufają, że wkrótce będą mogli cieszyć się wyniesieniem go do chwały błogosławionych. 



Ks. Maciej Kępczyński

Wierni z Gostkowa pamiętają o swoim proboszczu męczenniku

Dziękczynienie

ŚWIERCZYNKI W pierwszą niedzielę września wspólnota parafialna dziękowała Bogu za tegoroczne plony.

Rok temu dożynki nie odbyły się z powodu epidemii. Tym razem wierni wraz z zaproszonymi gośćmi zgromadzili się na Mszy św., a potem świętowali w ogrodzie.

Proboszcz ks. Piotr Stefański przywitał zgromadzonych oraz przedstawił ks. Mateusza Pstrągowskiego, który z dniem 1 września rozpoczął posługę duszpasterską jako rezydent w parafii. Wśród zaproszonych gości byli: wójt gminy Łysomice Piotr Kowal, Dagna Całbecka, państwo Doligalscy, którzy prowadzą Zakład Rolny w Kowrozie i byli sponsorami napoi oraz słodczy dla dzieci.

Pierwszym poczęstunkiem był poświęcony chleb, który wcześniej został złożony



Katarzyna Umińska

W darach złożono tegoroczne plony

w darach na ołtarzu. Dla dzieci atrakcją były dmuchańce, wata cukrowa, słodczyce. Panie z Koła Gospodyń oraz sołectw przygotowały pyszności na stoły.

Święto plonów było świętem radosnym, świętem wdzięczności przede wszystkim Bogu, a potem rolnikom za ich trud.

KATARZYNA UMIŃSKA

Pamiętają o ofiarach

DIECEZJA Już po raz 6. przy mogile znajdującej się w lesie w okolicach Błotek odbyła się modlitwa za pomordowanych w czasie II wojny światowej.

Sopczywają tam ciała 16 osób cywilnych i jednego żołnierza Wojska Polskiego, zamordowanych w pierwszych dniach września 1939 r. przez niemieckiego najeźdźcę. Modlitwę Koronką do Miłosierdzia Bożego prowadził ks. Tomasz Recki z parafii św. Antoniego w Toruniu.

W modlitwie 5 września uczestniczyli mieszkańcy Torunia, Turzna, Przysieka, Błotek, Rozgart, Górski, Złejwsi Wielkiej oraz strażacy z OSP w Skłudzewie.

JAROSŁAW MIKOŁAJCZYK



Anna Bieńek

Uczestnicy modlitwy

niedziela
GŁOS Z TORUNIA

Ks. Paweł Borowski

(redaktor odpowiedzialny)

Renata Czerwińska, Ewa Melerska

ul. Łazienna 18, 87-100 Toruń

tel. 56 622 35 30, torun@niedziela.pl

Beata Pieczykura

(redaktor prowadząca – Częstochowa)

tel. 34 369 43 85

PEREGRYNACJA

W nadchodzącym tygodniu obraz Świętej Rodziny nawiedzi następujące parafie:

26 września – parafia św. Marcina Biskupa w Góralach

27 września – parafia Świętych Apostołów Piotra i Pawła w Lembargu

28 września – parafia św. Mikołaja Biskupa w Kruszynach

29 września – parafia św. Andrzeja Apostoła w Brudzawach

30 września – parafia św. Jana Chrzciciela w Nieżywiecu

1 października – parafia św. Jakuba Apostoła w Bobrowie

2 października – parafia Najświętszego Serca Pana Jezusa w Grzybnie

3 października – parafia Matki Bożej Różańcowej w Sumowie

red.

Wspomnienia o prymasie

TORUŃ Jeszcze przez kilka dni, do 30 września, można oglądać wystawę biograficzną poświęconą bł. kard. Stefanowi Wyszyńskiemu.

Składa się ona z plansz z fotografiami archiwalnymi, uzupełnionych notami biograficznymi. – Wystawa przybliży sylwetkę prymasa, który, o czym nie wszyscy pewnie wiedzą, był blisko związany z naszym regionem – we Włocławku pełnił posługę kapłańską, Rywałd był pierwszym miejscem jego uwięzienia w 1953 r. Dzięki IPN-owi za jej przygotowanie – mówił w czasie otwarcia ekspozycji Piotr Całbecki, marszałek województwa. 13 września towarzyszyli mu wiceprzewodniczący Kolegium Instytutu Pamięci Narodowej prof. Wojciech Polak, dyrektor gdańskiego oddziału IPN prof. Mirosław Golon oraz dk. prof. Waldemar Rozyński



Ewa Melerska

Plansze ustawione są przed Urzędem Marszałkowskim w Toruniu

i prof. Michał Białkowski, historycy z Uniwersytetu Mikołaja Kopernika.

Na planszach wystawy zobaczymy m.in. wspomnienia z lat młodości oraz zdjęcia z czasów kapłaństwa prymasa oraz zdjęcia ze św. Janem Pawłem II. Ponadto przeczytamy 10 zasad życia wewnętrznego prymasa, które spisał podczas rekolekcji przed święceniami kapłańskimi w 1924 r.

oraz zapoznamy się z dziedzictwem, które pozostało po kard. Wyszyńskim.

Wystawa ustawiona jest na placu przed budynkiem Urzędu Marszałkowskiego. Jej autorem jest Artur Kołęda. Została przygotowana przez Biuro Edukacji Narodowej IPN z okazji 40. rocznicy śmierci oraz 120. rocznicy urodzin Prymasa Tysiąclecia. **n**

EWA MELERSKA

Nad mogiłami obrońców Grudziądza

GRUDZIĄDZ Po raz 28. odbył się Męski Różaniec. Tym razem modlitwę poprzedziła Msza św. w kościele w dzielnicy Lotnisko.

Liturgii w intencji poległych obrońców Grudziądza i 380 księży zamordowanych w trakcie Zbrodni Pomorskiej przewodniczył proboszcz parafii Świętych Apostołów Piotra i Pawła ks. kan. Krzysztof Dębiec.

W homilii zwrócił uwagę uczestników nabożeństwa na wszechobecną manipulację. – W świecie, gdzie każda informacja poddawana jest manipulacji, rozwija się przekaz, w którym środowiska antypolskie, antypatriotyczne negatywnie oceniają bohaterstwo żołnierza polskiego, powstańców warszawskich czy żołnierzy niezłomnych. Zmanipulowane informacje dotyczą także środowisk kościelnych i kapłanów, których często bezpodstawnie oskarża się o czyny zabronione, wyrażając krzywdę całemu Kościołowi. Dlatego potrzebna jest wasza modlitwa



Wiesław Żurawski

Grudziądzanie trwali na modlitwie na cmentarzu farnym

różańcowa, modlitwa o nawrócenie wszystkich, którzy próbują oczerniać kapłanów, manipulują informacjami, stojąc często z daleka od Kościoła – podkreślił duszpasterz.

Po odśpiewaniu hymnu *Boże, coś Polskę* uczestnicy wydarzenia udali się na pobliski cmentarz farny. Tam w Alei Zasłużonych, przy pomniku i nad grobami żołnierzy Wojska Polskiego i ich dowódcy śp. mjr. dr. Stanisława Dobrzańskiego, poległych 4 września 1939 r. w obronie Grudziądza, odmówiono modlitwę *Anioł*

Pański oraz bolesne tajemnice różańcowe w intencji wszystkich 86 poległych spoczywających na cmentarzu. Modlitwie przewodniczył organizator Męskiego Różańca w Grudziądzu chor. Roman Sarnowski.

Ksiądz kan. Dębiec podziękował uczestnikom modlitewnego zgromadzenia, wyraził nadzieję na częste odwiedziny tej mogiły bohaterów wojennych i innych miejsc pamięci oraz udzielił błogosławieństwa. **n**

WIESŁAW ŻURAWSKI

Rok św. Jakuba

Od wieków ze świętym

Przygraniczne miejscowości pełne są ciekawych historii. Tak właśnie jest ze Białutami i Kazanicami. To kolejne parafie, które chcemy wam przedstawić w cyklu opowiadającym o kościołach św. Jakuba w naszej diecezji.

RENATA CZERWIŃSKA

Białuty leżą na granicy dawnych Prus i Mazowsza, a Kazanice to jedna z miejscowości na północnych rubieżach naszej diecezji.

Epidemia w Białutach

Niedaleko wsi można jeszcze znaleźć relikty XIV-wiecznego wału granicznego usypanego przez książąt mazowieckich. Także białuckie odpusty znane były w całych Prusach Wschodnich. Wierni przynosili wino do poświęcenia, prosili św. Jakuba o wstawiennictwo i podziwiali konie, zgromadzone na sprzedaż na jarmarku.

Niestety, odpust św. Jakuba w Białutach w 1709 r. przyniósł ze sobą dramatyczne wydarzenia. Tego dnia pielgrzymi przywiedli z Prus zarazę, która przez trzy lata dziesiątkowała region. Na skutek cholery wymarła niemal cała wioska.

Mimo tragedii mieszkańcom udało się podźwignąć, a także zadbać o swoją świątynię. Jak przedstawiają się dzieje kościoła parafialnego? Parafia została ustanowiona w 1371 r., więc zapewne kościół istniał już wcześniej, oczywiście drewniany (obecna, murowana budowla pochodzi z 1884 r.). Nosił wezwanie św. Jakuba. W 1578 r. został przejęty przez ewangelików, którzy nawet poprowadzili przy nim szkołę, ostatecznie kościół przywrócono jednak katolikom. Co ciekawe, białucka parafia była jedną z nielicznych katolickich w całych Prusach.

Dziś, przejeżdżając przez wioskę niedaleko Działdowa, warto nawiedzić i pomodlić się przy mogile w lesie białuckim, w której spoczywają

pomordowani w obozie Soldau. W każdą ostatnią niedzielę września jest tu sprawowana Msza św.

Kazanickie tajemnice

Kazanice to kolejna wieś pamiętająca średniowieczną Polskę. Znajdziemy tam zabytkowy kościół św. Jakuba powstały z cegły i polnych kamieni jeszcze w XV wieku. Do najcenniejszych zabytków w świątyni należy pochodząca z tegoż stulecia gotycka rzeźba Chrystusa Salwatora. Wędrujący po wsi znajdą jeszcze murowane zabytkowe kapliczki, a nawet – co jest już rzadkością – kilka drewnianych domków pamiętających jeszcze XIX wiek. Mieszkańcy małej wioski koło Lubawy kładli też nacisk na edukację: kazanicka szkoła powstała jeszcze przed zaborami!

To nie wszystkie niespodzianki: z kościołem św. Jakuba wiąże się opowieść o 3 dzwonach. Jeszcze przed I wojną światową mieszkańcy cieszyli się trzema średniowiecznymi

dzwonami, z których najstarszy został odlany u schyłku XV wieku, a pozostałe w latach 1500 i 1503. Dwa najstarsze nie dotrwały do naszych czasów, a ponieważ już w 1909 r. sprawiono w parafii dwa nowe dzwony, można domniemywać, że skarby kazanickiej parafii pękły. Tymczasem miały one intrygujące napisy po łacinie, które można przetłumaczyć jako „O Chryste, Królu chwały, przybądź nam w pokoju” oraz „O Jezu, Synu Maryi, przyjdź w pokoju”. Czyżby w Kazanicach silne były nastroje milenarystyczne? Pytamy o to historyka, dk. prof. Waldemara Rozynkowskiego. Potwierdza on, że okrągłe daty wzbudzały myśl o zbliżającym się końcu świata, jednak zwraca uwagę na inną perspektywę. „W XV wieku ziemia chełmińska i lubawska wstrząsane były nieustannymi konfliktami z Krzyżakami. Wojna głodowa, Grunwald, na chwilę zawarty pokój mełneński, a niedługo potem wojna 13-letnia, nieustanne przemarsze wojsk. Tutejsi mieszkańcy pragnęli pokoju”.

Dziś w kazanickiej parafii w Wielkim Poście od kilku lat możemy uczestniczyć w misterium męki Pańskiej. **n**



W Kazanicach co roku organizowane są misteria męki Pańskiej



Anna Głos

Śpiew hymnu Sybiraków
był wzruszającym momentem
uroczystości

Aby pamięć przetrwała

W Toruniu uczczono pamięć zesłańców Sybiru związanych z naszym miastem, którzy przeżyli zsyłkę i powrócili do Polski, oraz tych, którym nie dane było wrócić do Ojczyzny.

ANNA GŁOS

Dzień Sybiraka jest obchodzony 17 września, w dniu, w którym wspominamy rocznicę napadci Związku Radzieckiego na Polskę w 1939 r.

Spotkanie w Ratuszu

Tegoroczne uroczystości Dnia Sybiraka odbyły się 10 września w Ratuszu Staromiejskim w Toruniu. Spotkanie w Sali Mieszczańskiej zgromadziło liczne grono toruńskich Sybiraków, parlamentarzystów i przedstawicieli samorządu, działaczy organizacji kombatanckich oraz zaproszonych gości, wśród których znaleźli się uczniowie VI LO w Toruniu im. Zesłańców Sybiru. Szczególnie wzruszającym momentem było wprowadzenie sztandaru oraz śpiew hymnu Sybiraków.

Podczas spotkania wręczono medale i odznaczenia, m.in. medale *Pro Bono Poloniae*, medale *Pro Patria*, Odznaki Honorowe Sybiraków oraz Odznaki Światowego Związku Żołnierzy Armii

Krajowej. Wśród wyróżnionych znalazła się Idalia Danuta Komassa odznaczona przez Prezydenta Polski Andrzeja Dudę Medalem Stulecia Odzyskania Niepodległości. Uroczystość w ratuszu zakończył wykład dr. hab. Zbigniewa Karpusa, prof. Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, na temat dziejów Kościoła prawosławnego w Toruniu oraz ks. mitrata pułkownika Mikołaja Hajduczeni na temat toruńskiej cerkwi.

Okazja do wspomnień

Spotkanie w ratuszu – po dwóch latach przerwy spowodowanej pandemią – było okazją do ożywionych rozmów, które prowadzili Sybiracy oraz przedstawiciele młodszych pokoleń, którzy losy zesłańców znają tylko z opowiadań. To właśnie ci młodzi kiedyś przekażą swoją wiedzę o zesłańcach następnym pokoleniom tak, by pamięć o tych ludziach przetrwała. Po oficjalnych uroczystościach delegacje udały się pod obelisk Sybiraków na cmentarzu komunalnym przy ul. Grudziądzkiej, gdzie złożono wieńce i kwiaty.

Modlitwy w cerkwi

Po raz pierwszy Sybiracy mieli okazję do wspólnej modlitwy w cerkwi prawosławnej przy ul. Podgórznej w Toruniu. Modlitwie za zmarłych przewodniczył ks. mitrat Mikołaj Hajduczenia. Obecny był również ks. Łukasz Mieszyski, wikariusz parafii Chrystusa Króla w Toruniu. Zebrani polecali w swoich modlitwach tych, którzy zginęli w czasie zsyłki, i tych, którzy zmarli już po powrocie do Ojczyzny.

Po raz pierwszy Sybiracy
mieli okazję do wspólnej modlitwy
w cerkwi prawosławnej w Toruniu.

Ksiądz mitrat powiedział, że wszyscy wierzymy w Bożą miłość do ludzi, w Jego litość i miłosierdzie. Nasza modlitwa potrzebna jest duszom zmarłych, bo po śmierci dusza nie jest w stanie zrobić czegokolwiek dla swego zbawienia. Jedynie modlitwa i dobre uczynki pamiętających o niej mogą pomóc jej w oczekiwaniu na zmartwychwstanie. Na zakończenie wszyscy obecni, zarówno prawosławni, jak i katolicy, zwrócili się do Boga słowami modlitwy *Ojcze nasz*. **n**

U stóp Matki Bożej Łaskawej

Od wielu lat w grudziądzkiej bazylice na początku września wierni gromadzą się przed wizerunkiem Matki Bożej Łaskawej Opiekunki Grudziądza, by w szczególny sposób dziękować Jej za opiekę i prosić o dalsze łaski.

ZENON ZAREMBA

Przygotowania do odpustu Matki Bożej Łaskawej w bazylice św. Mikołaja Biskupa w Grudziądzu rozpoczęły się rekolekcjami, które w dniach 5-6 września prowadziły siostry nazaretanki. W czasie wszystkich Mszy św. dzieliły się swoim doświadczeniem wiary. Tematem tych rozważań było spotkanie ze Świętą Rodziną z Nazaretu.

Maryja naszą Matką

W przeddzień odpustu, w asyście kapłanów pochodzących z Grudziądza i związanych z sanktuarium Matki Bożej Łaskawej, Mszę św. sprawował ks. Zdzisław Szauer. Homilię wygłosił ks. kan. Jacek Dudziński, który powiedział: – Aby Bóg mógł się stać człowiekiem, potrzebował matki. Maryja przez to stała się przykładem dla wszystkich matek i rodzin. Dziś, w czasie tej Eucharystii, obdarzamy naszą Matkę wielkim szacunkiem, bo jest Ona naszą największą Orędowniczką. Czcimy Ją w tej świątyni jako Matkę Łaskawą i cieszymy się, że jest Ona patronką Grudziądza. Kaznodzieja podkreślił, że wierni i kapłani przyjeżdżają do tego miasta, by odwiedzić rodziny i bliskich, ale przede wszystkim przyjeżdżają do tej świątyni, aby paść na kolana przed Matką Bożą Łaskawą. – Modlimy się i prosimy Ją o wszelkie łaski dla nas i naszych najbliższych, bo Ona wzięła to piękne miasto pod swoją opiekę – zaznaczył.



Zdjęcia: s. Klemensa

W bazylice odbył się także dzień skupienia Franciszkańskiego Zakonu Świeckich

W czasie liturgii odbyło się odnowienie ślubowania członków Apostołatu Margaretka, które modli się za kapłanów. Podczas Eucharystii śpiewał chór Kolegiata. Wieczorem odbyło się czuwanie przy obrazie Matki Bożej Łaskawej.

Orędowniczka

W dniu odpustu 8 września wierni rankiem odśpiewali *Godzinki o Niepokalanym Poczęciu Najświętszej Maryi Panny*. Odprawiono także Mszę św. dla chorych z błogosławieństwem lurdzkim oraz odmówiono modlitwę różańcową w intencji mieszkańców Grudziądza.

Suma odpustowa sprawowana była pod przewodnictwem bp. Arkadiusza Okroja, biskupa pomocniczego diecezji pelplińskiej, który wygłosił także homilię. Zaznaczył, że „każdy człowiek

posłuszny Panu Bogu otrzymuje wiele łask, ale trzeba się na nie otworzyć”. – Dzisiaj obchodzimy urodziny Najświętszej Maryi Panny. Nazywamy Ją w tym miejscu Matką Bożą Łaskawą. Kiedy naród polski był wiele razy zagrożony wojnami, wtedy zawsze zwracaliśmy się do Matki Bożej o pomoc i pociechę oraz wsparcie. Zmieniała Ona cały bieg historii. Kształtowała nasz naród, który w Niej znajdował pomoc i obronę – mówił.

Biskup zwrócił uwagę, że wierni gromadzą się w każdą środę w świątyni, by modlić się nowenną do Matki Bożej przed Jej cudownym obrazem. – Macierzyńska postać Maryi jest źródłem łaski. Przed taką Matką trzeba zginać kolana – podkreślił. W obecnym okresie potrzebujemy szczególnie Jej opieki i orędownictwa w chorobie, samotności i niepowodzeniach życiowych. Wielu z tych, którzy kiedyś odwrócili się od Matki Bożej, wraca z pokorą do Niej po klęskach życiowych. Przed Jej obrazem, w tej świątyni, modlimy się na różańcu o zgodę w naszych rodzinach, szczególnie teraz, w trwającym Roku Świętej Rodziny.

Przedstawicielki parafii wręczyły biskupowi kwiaty i podziękowały za sprawowanie odpustowej Eu-

Macierzyńska postać Maryi jest źródłem łaski. Przed taką Matką trzeba zginać kolana.



Klerycy WSD w Toruniu posługiwali muzycznie

charystii. Przed błogosławieństwem bp Okroj poświęcił różańce przyniesione przez wiernych. Wieczorem odbyło się nabożeństwo z Akatystem ku czci Świętej Bożej Rodzicielki. Posługę muzyczną w czasie liturgii sprawowali klerycy Wyższego Seminarium Duchownego z Torunia wspólnie z miejscowym chórem Kolegiata.

9 września w bazylice odbył się dzień skupienia Franciszkańskiego Zakonu Świeckich (Rejonu Gdańskiego). **n**

Budować na skale

Nawiedzenie obrazu Świętej Rodziny w najstarszej grudziądzkiej parafii było wielkim wydarzeniem religijnym.

ZENON ZAREMBA

W czwartek 2 września obraz został przyniesiony z parafii Najświętszego Serca Pana Jezusa. Na placu przykościelnym powitał go bp Wiesław Śmigiel w otoczeniu kapłanów, członków Bractwa św. Józefa i licznych parafian.

Po ustawieniu obrazu w prezbiterium organista parafii, Marek Matecki, wraz z żoną i dziećmi serdecznie powitał wizerunek przystrojony licznymi bukietami. Ksiądz kan. Dariusz Kunicki, proboszcz parafii, zachęcił, aby wszystkie rodziny wyprasały przed tym obrazem pokój serca i zgodę w domach. Następnie została odmówiona Litania do św. Józefa.

Czas uwielbienia

Mszy św. przewodniczył bp Wiesław Śmigiel w koncelebrze ks. kan. Dariusza Kunickiego i ks. Ludwika Beckera, marianina, rektora kościoła św. Franciszka Ksawerego.

W homilii biskup zwrócił uwagę, że Ojciec Święty Franciszek nie bez powodu ogłosił Rok Rodziny i św. Józefa. Dzisiaj wiele rodzin przeżywa kryzysy, potrzebują od wielu lat zgody i stabilizacji. Tak ważny jest dzisiaj sakrament małżeństwa. Kaznodzieja przypomniał słowa papieża Franciszka, że nikt tak nie nauczył miłości jak babcia i dziadek. Wspierające się, kochające rodziny w codziennym życiu pokonują wszystkie troski i kłopoty. Pan Jezus, nauczając tłumy, zachęcał do wypłynięcia na głębię. – Niech więc nawiedzenie Świętej Rodziny będzie czasem



Tak ważny jest dzisiaj sakrament małżeństwa

uwielbienia, modlitwy i zaufania do Boga – zakończył biskup.

Podczas Eucharystii śpiewał chór Kolegiata pod kierownictwem Marka Mateckiego. Po Mszy św. wierni udali się do prezbiterium, gdzie zostały poświęcone obrazy przedstawiające Świętą Rodzinę.

*Dobre małżeństwo
to świadectwo wiary.*

Świadectwo wiary

Następnego dnia modlono się w intencji małżeństw – o ich umocnienie oraz trwanie w wierze, nadziei i miłości. Po południu trwała modlitwa za dzieci i młodzież parafii, aby przeszły przez całe życie z Bogiem w sercu. Następnie Mszę św. kończącą nawiedzenie połączoną z odnowieniem przyrzeczeń małżeńskich i zawierzeniem parafii sprawował ks. kan. Dariusz Kunicki wraz z ks. kan. Wojciechem Pyrzewskim, kapłanem służby więziennej.

Homilię wygłosił ks. kan. Kunicki, który przypomniał Jezusowe wezwanie do budowania na skale. Dla nas Bóg jest fundamentem, czy to w życiu rodzinnym, czy kapłańskim. W czasie nawiedzenia słuchaliśmy, jak Maryja i św. Józef budowali dom na skale. Budujmy na skale, korzystając z sakramentu pokuty i pojednania, aby żyć z Bożą łaską. Bóg jest blisko nas. Daje wielki dar dla sakramentalnego małżeństwa. Dobre małżeństwo to świadectwo wiary.

Ksiądz proboszcz podziękował wszystkim parafianom za przygotowanie do nawiedzenia i liczną obecność w bazylice, księżom wikariuszom, służbie liturgicznej, członkom Bractwa św. Józefa i chórowi kościelnemu. Po akcie zawierzenia parafii św. Józefowi procesja ruszyła z obrazem z kościoła, skąd przeniesiono go do parafii Niepokalanego Serca Najświętszej Maryi Panny w Grudziądzu. 

*Tracimy często godziny naszego życia tylko dlatego,
że nie umiemy powiedzieć sobie: „Stop, ja chcę inaczej”.*

Czasem o czasie

Szanujmy się



EWA MELERSKA

Pracownik „Głosu z Torunia”

Ostatnio powracają do mnie myśli o wszechobecnym pozornym braku czasu. Pomyślałam sobie, bijąc się w pierś z niemałym poczuciem wstydu, że czasami wykręcamy się różnymi zajęciami, pracą, a nawet obowiązkami rodzinnymi tylko dlatego, żeby odłożyć spotkanie z kimś na później, mówiąc, że coś nam wyskoczyło lub nie mamy rady zobaczyć się w tym czy kolejnym tygodniu.

Często powtarzają się sytuacje, w których nadmiar obowiązków jest dla nas faktycznie przytłaczający, mamy wiele na głowie, co i rusz wyskakuje nam coś nowego do załatwienia, zepsuje się nam samochód, pojawia się choroba czy inna niedyspozycja. Takich okoliczności nie podważam, wydarzają się nieoczekiwanie, oczywiście powinniśmy za nie przeprosić, choć mogły nie do końca zależeć od nas. Koniec i kropka.

Co w przypadku, kiedy celowo rezygnujemy ze spotkania w ostatniej chwili? Nie daj Boże, wiedząc już od momentu umawiania się, że nie mamy ochoty na wyjście, jednak zgodziliśmy się dla świętego spokoju z myślą, że uda nam się je przełożyć na inny termin lub odwołać. Jak należy postąpić, kiedy już taka sytuacja się wydarzy? Czy powinniśmy wypowiadać się z takiego zachowania? Wszak jest to okazanie braku miłości drugiej osobie, która zaplanowała swój czas na spotkanie z nami lub przygotowywała się do niego w szczególny sposób. Może warto stanąć w prawdzie o sobie samym i przyznać się danej osobie do tego, że ten pomysł nie do końca nam się podobał.

Brak szacunku do drugiej osoby to grzech. Brakiem poszanowania będzie także bycie nieszczerym wobec bliźniego. Każdego dnia pracujemy nad sobą i swoim sumieniem, byśmy mieli jak najmniej takich sytuacji, w których nie wiemy, czy nasze zachowanie było moralnie dobre, czy mamy sobie coś do zarzucenia. Po co mamy chodzić z przeświadczeniem, że naszą postawą (wynikającą głównie z lenistwa) mogliśmy zawieść bliską osobę i potem unikać spojrzeń w oczy lub kolejnego spotkania, w którym może doszłoby do konfrontacji lub niewygodnych pytań?

Na początku tekstu celowo użyłam słowa pozorny w odniesieniu do braku czasu. Dlaczego? Ponieważ wśród wielu rzeczy, które dzieją się dookoła nas, nie wszystkie

muszą nas absorbować na sto procent. Każdy z nas ma określony czas w ciągu doby na sen, jedzenie, pracę, modlitwę. Są sprawy i obowiązki niecierpiące zwłoki, wpisane na sztywno do naszego kalendarza, które musimy załatwić już dziś o określonej godzinie. Ale co robimy z naszym czasem wolnym? Wykorzystujemy go na rozwijanie relacji w rodzinie lub ze znajomymi? Staramy się odpocząć, porozmawiać na budujące nas tematy lub dzielimy czas z bliskimi? A może spędzamy go z telefonem lub pilotem w ręku, leżąc na kanapie i przelatując bezwiednie po obrazach na ekranie?

Tracimy często godziny naszego życia tylko dlatego, że nie umiemy powiedzieć sobie: „Stop, ja chcę inaczej”. Zaczytujemy się w nowinki i ploteczki ze świata showbiznesu, oglądamy filmiki ze śmiesznymi kotkami lub o tym, jak możemy przejść naszą ulubioną grę komputerową, wykorzystując najlepsze triki. A później musimy się wysilać i uciekać od spotkań lub rozmów z bliskimi. Zastanówmy się, czy warto? Czy jest sens wymyślać różne wersje, dlaczego nie możemy się z kimś spotkać, które czasami urastają do rangi strategii pełnych kłamstw, ponieważ musimy pamiętać, co komu powiedzieliśmy i w jaki sposób go tym razem zbyliśmy? Czy nie szkoda nam na to życia?

Żyjmy tak, abyśmy nie musieli tłumaczyć się z naszego lenistwa czy opieszałości. Szanujmy siebie i ludzi, którzy nas otaczają, ponieważ wszyscy wspólnie kroczymy do nieba i jesteśmy za siebie odpowiedzialni. Nie twórzmy w swoich głowach i sercach sztucznych obrazów, które ukazują nam siebie w innym świetle. Stańmy w pokorze, naprawiajmy swoje niedoskonałości i idźmy do przodu ręką w rękę z bliźnimi.

Człowieku, bądź prawdziwą wersją siebie! **n**